

Różnimy się skrzydłami
Wrażliwość jest siłą



Ми відрізняємось крилами
Чуйність – це сила

rysowały:
Aleksandra Głusek
Elżbieta Dias Wituła
Kamila Golec

Anna Machacz
Magdalena Żukowska-Bąk

REKOMENDACJA
POLSKIEGO
TOWARZYSTWA
BIBLIOTERAPEUTYCZNEGO




WRAŻLIVE

Różnimy się skrzydłami
Wrażliwość jest siłą

Ми відрізняємось крилами
Чуйність – це сила

Anna Machacz
Magdalena Żukowska-Bąk

Różnimy się skrzydłami
Wrażliwość jest siłą

Ми відрізняємось крилами
Чуйність – це сила

Ilustracje
Aleksandra Głusek
Elżbieta Dias Wituła

Przełożyła
Kateryna Korniienko / Катерина Корнієнко



Kraków 2022



Nasza wydawnicza łąka rozkwitła kolorami wrażliwości.

Najpierw zakiełkowała myśl, że jest tyle ważnych rzeczy do powiedzenia dzieciom i dorosłym. Następnie, podlana nadzieją, wystrzeliła w górę, by dojrzewać w żółtości słońca i błękitach nieba.

A potem usłyszałyśmy trzepot Waszych skrzydeł, które pomagają latać słabszym.

Bez wsparcia ludzi dobrej woli nie byłoby tej książki namalowanej słowami, które mają dodać otuchy i być niczym balsam na poranione skrzydła naszych przyjaciół.

Dziękujemy każdemu z osobna i wszystkim razem, bo wierzymy, że dzięki połączeniu sił serc można zmieniać świat.

Jesteśmy bardzo wdzięczni firmie InPost, Grupie Pingwina, Klinice Folktandvården ze Szwecji oraz Wyjątkowej Grupie Kobiet za wsparcie finansowe.

Kateryno Korniienko, Solomio German, Lesyo Hudyma, Liudmylo Telitsyna – bez Was dzieci ukraińskie nie mogłyby przeczytać tych bajek!

* Różnimy się skrzydłami *

Dziękujemy:

- Darii Kaźmierczyk-Romańczyk za rozmowy, konsultacje psychologiczne i teksty,
- Pani Lucynie Smyczenko za zaangażowanie i pomoc w tłumaczeniu,
- Judycie Wałędze za niezwykłą moc składania książek,
- Pani Marii Cibickiej za zaufanie i pomoc,
- Marcinowi Filipowi za pomoc w przeniesieniu bajek na papier,
- Bartoszowi Oczko za przystosowanie bajek do czytników e-booków.

Ania Machacz & Aleksandra Głusek





Słowem wstępu

Szok, niedowierzanie, zwątpienie, lęk, strach, panika, niezrozumienie, poczucie niesprawiedliwości... Te stany towarzyszą większości z nas od początku inwazji Rosji na Ukrainę. My, dorośli, znaleźliśmy się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Nasze emocje i myśli stały się przytłaczające, ale również w tym samym momencie staliśmy się szczególnie odpowiedzialni za nasze dzieci. To właśnie one zaczęły zadawać trudne pytania, przeżywać i odrağowywać trudne i nowe emocje. W zależności od etapu rozwoju naszych pociech możemy zauważyć skrajnie odmienne reakcje – od śmiechu i zabawy w wojnę z użyciem figurek po rozdrażnienie i regres zachowań do tych z poprzednich etapów rozwoju, np. powrotu do spania z rodzicami w łóżku.

Właśnie dlatego zwracam dzisiaj Państwa uwagę na te niezwykle bajki, przygotowane przez Wydawnictwo Wrażliwe we

współpracy z zaprzyjaźnionymi autorami. Niezwykłe dlatego, że są one ogromną pomocą i wsparciem dla nas – rodziców i wszystkich specjalistów pracujących z dziećmi. Czasami zastanawiamy się, jak rozmawiać, jak przekazać konkretne, ale trudne informacje. Właśnie tutaj jest przestrzeń dla bajki, które w niedostówny sposób pokazują prawdę i wartości takie jak wolność, dobro, zło, akceptacja, piękno. Możemy rozmawiać o nich z dzieckiem, zastanawiać się nad nimi lub je analizować.

Ten zbiór bajek opowiada o losach różnych bohaterów (m.in. Niedźwiadka, Biedronki, Szerszenia), którzy doświadczają trudnych momentów. Przesiedlenie Biedronek z łąki zaatakowanej przez Szerszenie, przeprowadzka Niedźwiadka do nowego lasu czy spotkanie w jednej klasie Szerszenia z Biedronką – te sytuacje przedstawione na łamach książki są odzwierciedleniem doświadczeń dzieci z Ukrainy, ale też innych krajów.

Tłumaczenia każdej z bajek na język ukraiński umożliwiają dotarcie do szerszej grupy młodych odbiorców. Czytając takie bajki, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na reakcje i emocje dziecka. Nie próbujmy celowo ukierunkowywać go na poszukiwanie powiązań między sytuacjami z bajki a realnym światem. Dajmy mu przestrzeń, aby to ono mogło (jeżeli będzie potrzebowało) nawiązać do tego, co się dzieje. Analizujmy razem zachowania bohaterów, omawiajmy motywy, które nimi kierują, i emocje, ale przede wszystkim – nie bójmy

* Słowem wstępu *



się „nie wiedzieć”. My, jako dorośli, czujemy bardzo silną potrzebę „wiedzenia” i na każde pytanie dziecka chcemy odpowiedzieć. Nie zawsze jednak musimy.

Ten zbiór bajek jest nie tylko dla dzieci, ale także dla nas, dla dorosłych. To bajki nie tylko do czytania – to bajki do omawiania, analizowania, pytania i właśnie dlatego powinniśmy je czytać w ciągu dnia, a nie przed snem.

Serdecznie polecam!

psycholog Daria Kaźmierczyk-Romańczyk





Cień lęku

Anna Machacz

Ilustracje Aleksandra Głusek

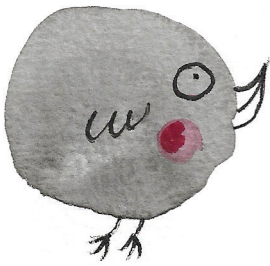
Wróbelek Kacperek wraz z mamą wprowadzili się do nowego mieszkania w bloku, który stał na skraju małego miasteczka. Musieli opuścić swój poprzedni dom, ponieważ miał zostać wyburzony. Na szczęście na całym świecie mieli wróblích przyjaciół i dzięki ich pomocy Kacperkowi i mamie udało się znaleźć przytulne miejsce do zamieszkania. Kacperek bardzo polubił swój pokój z widokiem na prześliczny las, poranne loty do szkoły w towarzystwie innych ptaszków i zabawy w trakcie przerw w lekcjach. Wieczorami często bawił się w teatr cieni i uwielbiał wymyślać niezwykłe historie o leśnych stworach.

Pewnego dnia, gdy zapadł już zmrok, Kacperek jak zwykle rozpoczął swoje teatralne przedstawienie. Cienie padały na ścianę i wróbelek tworzył kolejną leśną historię, która

zaczynała się od słów „W starym, ciemnym lesie mieszkał olbrzym, którego bali się wszyscy mieszkańcy”. Musicie wiedzieć, że Kacperek był bardzo odważnym ptaszkiem i nie bał się ciemności, pająków czy duchów, a mama często powtarzała mu, że jest jej bohaterem.

Gdy spektakl dobiegał końca, nagle na ścianie pojawił się nieznany cień i bardzo szybko zniknął. Kacperek pobiegł w to miejsce, jak najszybciej potrafił, ale nikogo nie zauważył. Poczł jednak dziwny niepokój i choć był bardzo odważny, to szybko schował się w łóżku i przykrył głowę swoim ulubionym pluszakiem. Po chwili zasnął. W nocy przyśniło mu się, że zgubił się w wielkim lesie, w którym panował zły król. Nie pozwalał on swoim mieszkańcom biegać ani skakać, bo lubił, gdy wszyscy chodzili równo i powoli. W jego leśnym królestwie miał panować porządek! Gdy Kacperek się obudził, pomyślał, że na szczęście tu, gdzie mieszka, może fruwać, podskakiwać, turlać się po mchu i trawie – i nikt mu tego nie zabroni.

Kolejne dni mijały spokojnie, a w pokoju wróbelka powstawało coraz więcej ciekawych historii i przedstawień. Co prawda za każdym razem nasz bohater wypatrywał dziwnego cienia, ale nic się nie pojawiało, aż do dnia jego urodzin. Po zabawie z zaproszonymi na imprezę przyjaciółmi Kacperek nie miał już siły na codzienny teatr cieni. Usiadł zmęczony na łóżeczku, zaświecił nocną lampkę i gdy już miał zacząć czytać opowieść na dobranoc, zobaczył TEN cień na ścianie.



* Różnimy się skrzydłami *

– Mamo, mamo! W moim pokoju coś jest! – Podbiegł bardzo zdenerwowany do mamy.

– Kacperku, ale co? Jakieś zwierzę, robak?

– Nie wiem, co to jest. Ale czuję się dziwnie.

– Chodź, kochanie, sprawdzimy twój pokój.

Weszli razem do królestwa Kacperka, w którym obejrżeli wszystkie kąty, szafy, szafeczki i nic nie wzbudziło ich niepokoju. Mama położyła synka do łóżka i długo czuwała przy nim, opowiadając bajki.

Gdy kolejnego wieczoru Kacperek znów zobaczył dziwny cień, już nie zawołał mamy, ale postanowił sam sprawdzić, co to jest. Wziął latarkę i powoli, krok po kroku, szedł w stronę tajemniczej ściany. Co ciekawe, im był bliżej, tym cień stawał się większy.



– Jestem odważny! Jestem bohaterem jak tata. Jestem odważny! – powtarzając sobie te słowa, Kacperek podszedł do ściany i zobaczył, że na podłodze siedzi skulony mały stworek i cały trzęsie się ze strachu.

– Ojejku! Kim jesteś? Co tu robisz? – zapytał wróbelek.

– Mam na imię Lękuś i zamieszkałem w twoim pokoju w dniu, w którym się tutaj wprowadziliście. – Stworek popatrzył na Kacperka swoimi wielkimi oczami.

– Ale czemu mieszkasz u mnie i nie pokazujesz się? Bałem się ciebie, a właściwie twojego cienia.

– Moim zadaniem jest wzbudzać lęk u tych, u których zamieszkam. Takie zadanie wyznaczył nam ktoś wiele, wiele lat temu. Ale ja tego bardzo nie lubię!

– Ale dlaczego wybrałeś mnie?

– Kacperku, bo ty jesteś bardzo odważny i pomyślałem, że nie będziesz się mnie bał.

– No ale właśnie powinienem się ciebie bać!

– No tak, ale ja nie chcę nikogo krzywdzić. Muszę ci się do czegoś przyznać: ja sam wszystkiego się boję, a przy tobie czuję się bezpiecznie.

Kacperek uśmiechnął się, słysząc te słowa, i pogłaskał Lękusia.

– A ktoś sprawdza, czy wykonujesz swoje zadanie?

– Nie, raczej nie. Czasem podobno przylatuje Wielki Lęk, to nasz dyrektor, ale rzadko się to zdarza. Ma podobno sporo na głowie.

* Różnimy się skrzydłami *

– Wiesz co? To ja mam pomysł! Możesz u mnie zamieszkać na stałe. Nie boję się ciebie i sądzę, że możemy się zaprzyjaźnić! – Kacperek był bardzo szczęśliwy, że będzie miał nowego przyjaciela, któremu będzie dodawał odwagi. A Lękuś nie mógł uwierzyć w to, co powiedział wróbelek. Wiele razy pytał go jeszcze, czy jest pewny swojej decyzji, ale w głębi serca czuł, że znalazł swój nowy, bezpieczny dom. Cieszył się też bardzo z tego, że nie będzie musiał w nikim wywoływać lęku, bo tego bardzo, ale to bardzo nie lubił.

Gdy mama wróciła z pracy, Kacperek przedstawił jej nowego przyjaciela i opowiedział tę niezwykłą historię, a ona objęła synka swoimi skrzydełkami i powiedziała:

– Widzisz, Kacperku? Czasami wystarczy tylko przytulić lęk.





Słowo od psychologa

„Strach ma wielkie oczy” i rzeczywiście często to, czego się najbardziej boimy, to coś, czego nie znamy. Wróbelek bał się cienia w swoim pokoju, dopóki nie poznał Lękusia, stworzenia jeszcze bardziej przerażonego od niego. Czasami zdarza się, że nasze lęki i obawy są irracjonalne. Kiedy spróbujemy się z nimi zmierzyć, okazuje się, że jesteśmy w stanie nad nimi zapanować. Co możemy zrobić, kiedy trudno nam postawić krok w stronę Lękusia? Czy rzeczywiście warto się ze swoim lękiem zaprzyjaźnić?

- Zastanówcie się z dziećmi, dlaczego wróbelek bał się Lękusia. A dlaczego Lękuś czuł strach? Zapiszcie swoje odpowiedzi na kartce – po jednej stronie wypisując lęki Kacperka, a po drugiej Lękusia.

- Poproście dzieci, by narysowały to, czego boją się najbardziej, albo to, co jest dla nich bardzo nieprzyjemne, a następnie by opowiedziały o swoich rysunkach. Kluczowe jest to, aby pokazać, że każdy z nas ma prawo się czegoś bać i nie możemy się wyśmiewać z kogoś, kto się boi.

- Przygotujcie 3 zamknięte kartony z wyciętym otworem do włożenia do nich ręki. Przed spotkaniem z dziećmi w jednym

* Różnimy się skrzydłami *

umieście pluszowego niedźwiadka, w drugim ciastolinę pozwijaną jak dżdżownica, a w trzecim nici do szycia. Przed pudełkami ustawcie napisy: „Śliskie dżdżownice”, „Groźne stworzenie” i „Pajęcza sieć”. Zapytajcie dzieci, czy są ochotnicy, którzy chcą włożyć rękę i przetestować zawartość pudełek. Niezależnie od zgłoszeń na koniec zabawy przeczytajcie, jaka jest zawartość pudełek, i wyciągnijcie z nich wszystkie przedmioty. Zadanie ma na celu pokazać, jak nastawienie kształtuje wyobraźnię i jak wpływa ono na emocje. Gdy „Groźne stworzenie” okazuje się pluszowym misiem – poczucie lęku zmniejsza się. Zapytajcie dzieci: czy gdyby podpisy były inne, np. „Pluszczyk”, „Nić do szycia” i „Ciastolina”, to najmłodszy chętniej sprawdziliby zawartość pudełek?





łączy nas tak dużo!

Magdalena Żukowska-Bąk
Ilustracje Aleksandra Głusek

Niedźwiadek Maciuś uwielbiał swój pokój i spędzał w nim bardzo dużo czasu. Miał w nim wszystko bardzo starannie poukładane. Pod oknem stało drewniane biurko, a na ścianie wisił duży obrazek oprawiony w piękną złotą ramę. Maciuś narysował go na Dzień Mamy. Niedźwiadek miał też bardzo wygodne łóżko i ulubioną poduszkę. Jego pokój był miejscem, w którym czuł się naprawdę bezpiecznie.

Pewnego dnia podczas obiadu mama z tatą przekazali Maciusiowi informację, że przeprowadzają się do innego lasu, ponieważ tu, gdzie mieszkają, nie jest zbyt bezpiecznie. Coraz więcej dzikich zwierząt pojawiało się w okolicy ich domostwa, więc postanowili znaleźć nowe miejsce do życia.

– Mamo, a ty byłaś kiedyś w tym lesie, do którego się przeprowadzamy? Wiesz, jak wygląda? Wiesz, kto tam mieszka?

– Nie byłam tam nigdy, synku. Ale jestem przekonana, że będzie nam tam tak dobrze, jak tutaj. – Mama starała się uspokoić synka.

– Poza tym jadą tam również inne misie – dodał tato. – Jutro rano wyruszacie, więc spakuj najważniejsze rzeczy, bo niestety wszystkiego nie dacie rady zabrać.

– A ty nie jedziesz z nami? – Maciuś popatrzył zaniepokojony na tatę.

– Ja dojadę, gdy tylko będę mógł. Muszę pomóc też innym w przeprowadzce.

Niedźwiadek wstał od stołu i poczłapał do swojego pokoju. Na szczęście często wyjeżdżał na obozy z kolegami i potrafił doskonale pakować swój plecak. Postanowił wziąć tylko niezbędne rzeczy.

Z samego rana, kiedy jeszcze było ciemno, Maciusia delikatnie obudziła mama.

– Wstawaj, kochanie. Czas już w drogę.

Maciuś wstał szybko, ubrał się i poszedł pożegnać się z tatą, a następnie wraz z mamą ruszyli w długą podróż do nowego lasu.

Szli bardzo długo. Czasem tylko przystawali, żeby napić się wody i zjeść co nieco. Maciuś był bardzo zmęczony. Ciągle pytał mamę, czy długo jeszcze będą szli, ale ta wciąż odpowiadała, że daleka jeszcze przed nimi droga.

Zapadła noc. Przystanęli wtedy na odpoczynek niedaleko dużego dębu, gdzie postanowili zanoć. Mama ułożyła



Macusia na miękkim mchu i głaskała małą główkę swojego synka, mocno przytulając ją do siebie, a po cichutku śpiewała jego ulubioną kołysankę...

Następny dzień obudził ich ciepłymi promieniami słońka. Kiedy wyszli na drogę, zobaczyli, że bardzo dużo zwierzątek idzie w tym samym kierunku co oni.

Tak już lepiej – pomyślał Maciuś. – Przynajmniej nie będziemy sami.

W końcu dotarli do nowego lasu. Wyglądał bardzo podobnie jak ten, w którym do tej pory mieszkali. Były tam drzewka, krzaczki i domki, takie, jakie zostawili u siebie. W pewnym momencie do mamy Maciusia podeszła pani Liskowa.

– Przepraszam bardzo, czy może szukacie mieszkania dla siebie? – zapytała.

– Tak, szukamy – potwierdziła mama Maciusia.

– To wspaniale – powiedziała śliczna pani. – Zapraszamy was do siebie!

– Naprawdę? – Mama Maciusia bardzo się ucieszyła.

– Oczywiście – powiedziała pani Liskowa i szybko chwyciła za walizkę. – Idziemy!

Kiedy przyszli do domu pani Liskowej, okazało się, że jest on bardzo przytulny. Czekąca już tam cała rodzina lisków. Wszyscy uśmiechali się przyjaźnie, a mały lisek wesoło powiedział:

– Cześć, mam na imię Tomek, a ty?

Maciuś schował się za mamą, ale po chwili nieśmiało wyciągnął łapkę i powiedział:



– Cześć, mam na imię Maciek.

– A dlaczego tak dziwnie mówisz? – spytał Tomek.

– Dziwnie? – Maciuś zdziwił się, bo nigdy nikt nie zwracał mu na to uwagi.

– Pani Misiowa i Maciuś pochodzą z innego lasu, dlatego ich język troszeczkę różni się od naszego – wyjaśniła spokojnie pani Liskowa.

– Aha. – Lisek kiwnął główką ze zrozumieniem. – W takim razie zostaw swoje rzeczy w waszym pokoju i chodźmy się bawić – powiedział rezolutnie.

Pokój, który przygotowała im rodzina Lisków, był bardzo ładny. Dwa łóżka, stolik i kanapa, a w kącie pokoju stała piękna lampka. Maciusiowi przypomniał się jego pokój i miś zaczął rzewnie płakać.

– Mamusiu, ja chcę wracać do domu, do taty, do mojego pokoiku...

– Wiem, Maciusiu, ale póki co skorzystamy z gościnności państwa Lisków. – Mama starała się go pocieszyć. – Będzie nam tu dobrze, zobaczysz, kochanie.

Minęło kilka dni i Maciuś wraz z liskiem Tomkiem oraz jego rodzeństwem postanowili, że pójdą do szkoły. Niedźwiadek bardzo się denerwował, czy wszystko będzie dobrze.

Kiedy przekroczył próg sali, ze zdziwieniem zobaczył, że przy stolikach siedzą inne misie. Nieśmiało podszedł do jednego z nich i zapytał:

– Cześć, jestem Maciek. Przyjechałem tu z innego lasu...





– Cześć! – Miś Stefcio naprawdę się ucieszył. – Ja też jestem z innego lasu. Przyjechałem tu z mamą i ciocią. Mieszkamy teraz u państwa Jeżyków.

– Cześć, Maciek – odzywały się kolejne niedźwiadki, podchodząc bliżej. – My też przyjechaliśmy tu kilka dni temu.

– Ja jestem Kuba, mieszkam u państwa Jeleniów.

– A ja jestem Krzyś. Mieszkam u państwa Dzików. – Kolejny miś wesoło podskoczył.

– Ojej – powiedział Maciuś. – To ja nie jestem tu sam? Naprawdę?

– Oczywiście, że nie jesteście sam. – Pani Wiewiórka uśmiechnęła się, delikatnie chwytając Maciusia za łapkę. – Wszyscy jesteście tu razem. I my, którzy was gościmy, i wy, którzy wybraliście sobie nas do wspólnego zamieszkania.

– Będziemy przyjaciółmi już na zawsze – powiedział lisek Tomek.

* Łączy nas tak dużo! *

– Na pewno. – Maciuś się rozchmurzył. – Zaraz wam opowiem, jak cudownie jest w moim lesie.

Dzieci usiadły dookoła Maćka i z uwagą przysłuchiwały się jego opowieści. Czasem ktoś zadał pytanie, a czasem roześmiali się wesoło. Wszyscy czuli, że są jedną wielką rodziną, bez względu na to, z jakiego lasu pochodzą. Łączy ich wiele, ale też to, że każde z nich jest zwierzątkiem.



Słowo od psychologa

Istnieją pewne sytuacje, które trudno nam jest przewidzieć. Kiedy niedźwiadek musiał szybko spakować kilka najpotrzebniejszych rzeczy, nie wiedział, czy zobaczy jeszcze swój pokój i resztę zabawek. Wędrówka do całkiem nowego miejsca, zmiana domu, otoczenia, obcy ludzie mówiący w innym języku – to wszystko stanowiło duże wyzwanie w nowej rzeczywistości. Choć tak wiele zmian może spowodować dużo trudnych emocji i zachwianie poczucia bezpieczeństwa, to istnieje coś uniwersalnego, coś, co może podnieść na duchu – to uśmiech, dobroć i obecność.

- Zastanówcie się wraz z dziećmi jakie emocje mogły towarzyszyć niedźwiadkowi w czasie wędrówki. Poproście najmłodszych, by narysowali na kartce drogę i wewnątrz niej wypisali wszystkie emocje, które mógł czuć niedźwiadek.

- Rozdajcie dzieciom kolorowanki przedstawiające mieszkańców pobliskiego lasu, czyli lisy, które przygarnęły niedźwiadki. Poproście dzieci, aby każde pokolorowało swojego liska, a następnie zastanowiło się, jak liski mogłyby pomóc niedźwiadkom. Omówcie następnie w grupie pomysły wszystkich. Uwaga: chodzi o doprowadzenie do rozważań o pomocy

* Słowo od psychologa *

w formie obecności i słuchania. Najważniejsze to spróbować zrozumieć potrzeby niedźwiadka, tak aby umieć go wesprzeć w zgodzie z nim.

· Przygotujcie na małych karteczkach obrazki: lisów, niedźwiadków i bączków. Przyklejcie dzieciom kartki na plecach, tak by żadne dziecko nie wiedziało, „kim jest”. Zadanie dzieci polega na połączeniu się w grupy „lisków”, „niedźwiadków” i „bączków”. Jednak nie mogą mówić ani nic pisać w czasie wykonywania zadania. Celem zabawy jest pokazanie, że mimo różnic językowych jesteśmy w stanie porozumiewać się w inny sposób i za pomocą innych narzędzi.



Przyjaciele



Anna Machacz
Ilustracje Elżbieta Dias Wituła

– Słyszeliście, co się stało?

Do leśnej klasy wpadł zdyszany pająk Leon, któremu ze zdenerwowania plątały się nóżki.

Na dywanie z mchu i paproci siedzieli już jego przyjaciele: niedźwiadek Maciuś, bączek Antoś i świerszcz Filip. Gdy zobaczyli Leona, zerwali się i podbiegli do niego.

– Co, co? Nic nie wiemy! No mów szybko! – przekrzykiwali się jeden przez drugiego.

– Na łąkę, tam, gdzie mieszkają biedronki, nadleciały szerszenie! I chcą tam zamieszkać.

– Ale jak to? Przecież nie można ot tak kogoś wyrzucić z jego domku czy norki – powiedział bączek Antoś tak głośno, że aż pani Ważka, ich nauczycielka, popatrzyła na nich wymownie zza swoich okularów.

– Nooo... jak widać można – Leon kontynuował swoją opowieść. – Prapradziad szerszeń podobno zakochał się w królowej biedronek, Złotokropce, i chciał ją poślubić. Niestety ich rodzice nie zgodzili się na to małżeństwo i rozpoczęła się długoletnia kłótnia pomiędzy rodzinami szerszeni i biedronek, ale nikt do końca nie pamięta, jak się skończyła.

– Chyba się nie skończyła, skoro szerszenie chcą zamieszkać na łące biedronek – podsumował Maciuś.

W tym momencie zadzwonił dzwonek i przyjaciele zasiedli w leśnych ławkach. Pani Ważka rozpoczęła lekcję matematyki i wszyscy zabrali się do rozwiązywania zadań. Uczyli się tabliczki mnożenia, a najlepiej radziła sobie z nią biedronka Zosia, najlepsza koleżanka pająka Leona. Po lekcjach, wracając do swoich domów, dyskutowali o szerszeniach i biedronkach oraz o tym, jak to dorośli nie potrafią się ze sobą dogadywać. Nikt nie mógł zrozumieć, jak doszło do takiej sytuacji i dlaczego biedronki muszą wyprowadzić się ze swoich małych domków.

– A co teraz będzie z Zosią? – zapytał niedźwiadek Maciuś.

Leon pomyślał chwilkę, podrapał się po głowie i powiedział:

– Może moi rodzice zaproszą rodzinę państwa Kropkowskich do nas? W końcu od lat się przyjaźnią. Mamy sporo miejsca w naszym domku. A ja chętnie uplotę hamak do spania dla Zosi.

– To świetny pomysł! – Antoś zabzyczał radośnie. – A gdzie jest Zosia?



– Poleciała szybko do domu, bo martwiła się, że coś mogło się stać jej siostrzyczce Zuzi – odpowiedział Leon. – Ale wiecie co? Najgorsze jest to, że nikt nie myśli o najmłodszych mieszkańcach łąki: Zosi, Zuzi, Tomku i Adasiu. Eh... skomplikowane to wszystko jak pajęczna sieć.

Szli dalej w milczeniu, a gdy już dotarli do swoich domów, zajęli się odrabianiem lekcji i zabawą.

Następnego dnia cała szkoła rozmawiała o sytuacji, w jakiej znalazły się biedronki. Dawna kłótnia między rodzinami stała się początkiem nowej, a przecież wszystko – jak uważali nasi bohaterowie – dałoby się rozwiązać. Ważne tylko, by słuchać siebie nawzajem i rozmawiać ze sobą.

Kilka dni później, na lekcji przyrody, do klasy wszedł dyrektor i przedstawił nowego ucznia – szerszenia Szymka. W klasie aż zawrzało. Słysząc było pomruki, bzyczenie, trzepot skrzydełek.

– Moi drodzy uczniowie – zaczęła pani Ważka po wyjściu dyrektora. – Szymek przyleciał do nas wraz z rodziną z dalekiego lasu. Od dziś będzie waszym kolegą i mam nadzieję, że przyjmiecie go z radością i oprowadzicie po szkole. Szymku, siądź, proszę – nauczycielka popatrzyła po klasie i powiedziała: – z Leonem.

– Na sieć pajęczną! Nie wierzę. Dlaczego pani Ważka mi to robi? Przecież to jest SZERSZEŃ! – Leon nie mógł opanować złości. – Powinien siedzieć sam.





Szymek podszedł do ławki pająka ze spuszczoną głową. Słyszał wszystko, co powiedział Leon, i było mu bardzo smutno.

Musiał opuścić swój ulubiony pokój, w którym miał wszystkie zabawki, i wcale nie chciał przenosić się na nową ławkę, ale nikt go nie słuchał. Tata kazał mu się spakować i nagle Szymek znalazł się w zupełnie innym świecie, w którym chyba nie będzie zbyt lubiany. Nie rozumiał dlaczego. Przecież był takim samym dzieckiem jak inne małe zwierzaki – uwielbiał grać w piłkę, układać klocki, czytać z mamą bajki, turlikać się, skakać i biegać po świeżych paprotkach. Wiedział, że jego rodzina pokłóciła się kiedyś z biedronkami, bo słyszał rozmowy rodziców, ale nie rozumiał, dlaczego on teraz musi być smutny i samotny z tego powodu. Wszystkie dzieci patrzyły na niego ze złością, a on bardzo chciał porozmawiać z nimi i wyjaśnić, że jest taki sam jak oni, ale bał się.

Szymon usiadł na krzeselku koło pająka Leona, który nerwowo odsunął się od niego. Biedronka Zosia siedząca w ławce obok zobaczyła, jak po buzi małego szerszenia spływają łzy. Zrobiło się jej go bardzo żal i podała mu chusteczkę z płatka róży. Uśmiechnęła się też przyjaźnie, by dodać nowemu kole-dze otuchy.

Podczas przerwy zwierzaki podbiegły do Zosi. Pierwszy odezwał się Leon.

– Przecież on jest SZERSZENIEM! A ty jesteś dla niego miła.

– Leonie, to nie Szymek pokłócił się ze mną. Nie obchodzi mnie, czy jest szerszeniem, niedźwiadkiem, pająkiem czy

jakimkolwiek innym zwierzakiem. Jest dzieckiem, tak jak ja czy ty! Potrzebuje wsparcia i opieki.

– Ale jego rodzina wyrzuciła was z łąki... – Niedźwiadek Maciuś ze zdziwieniem popatrzył na biedronkę Zosię.

– Och, Maciusiu! Sam wiesz, jak trudno czasem odnaleźć się wśród innych dzieci, kiedy te myślą, że jesteś inny. Kiedyś chłopcy się z ciebie śmiali ze względu na to, że jesteś duży. Teraz są twoimi kumplami! Może pomożemy Szymkowi i okażmy mu serce.

– Jesteś bardzo tolerancyjna, Zosiu – powiedział z podziwem Leon.

– Przecież to proste. Gdybym ja musiała wyjechać gdzieś daleko od was, to chciałabym, aby ktoś był dla mnie miły i wyrozumiały. To, że jestem biedronką, nie oznacza, że jestem dobra lub zła. To tylko wyraz, który kojarzy się z kropkami na czerwonych skrzydełkach, ale jest we mnie o wiele więcej kolorów, cała tęcza emocji i doświadczeń. Jestem kimś więcej niż tylko nazwą gatunku.

– Zosia ma rację. – Świerszcz Filip popatrzył na wszystkie zwierzaki. – Powinniśmy przeprosić Szymka i zaprosić go do zabawy.

– Chodźmy do niego! – Maciuś ruszył jako pierwszy w stronę szerszenia siedzącego pod malinowym krzewem.

Pozostałe zwierzaki poszły za niedźwiadkiem. Każdy przywitał się z Szymkiem i wszyscy razem usiedli, by porozmawiać. Pani Ważka aż zatrzymała się ze zdziwienia w powietrzu



* Różnimy się skrzydłami *

i postanowiła nie zaczynać nowej lekcji, by dać czas uczniom na poznanie małego szerszenia.

Ależ mam niezwykle dzieciaki – pomyślała wzruszona. – Gdyby dorośli byli tacy mądrzy jak oni, to świat byłby piękniejszy.





Słowo od psychologa

Nie mamy wpływu na to, jako kto i w jakim miejscu się urodzimy. Jako szerszeń, biedronka, człowiek o jasnej czy ciemnej karnacji. Mamy jednak wpływ na to, jacy będziemy, na nasze wartości i podejmowane decyzje. W związku z tym bajka „Przyjaciele” to dobry start do rozmowy o tym, co nas tak naprawdę łączy, a co dzieli. Czy to, że kilka szerszeni wygoniło biedronki, oznacza, że nowy uczeń szerszeń też będzie „zły”, tylko dlatego że jest szerszeniem?

- Zastanówcie się wspólnie z dziećmi, jak mogłyby dowiedzieć się czegoś więcej o Szymku. O co można go zapytać, aby lepiej go poznać? Poproście dzieci, by zapisały swoje pomysły na papierze.

- Podzielcie grupę na dwie drużyny i napiszcie na karteczkach B (Biedronki) i S (Szerszenie). Niech w czasie grania muzyki wszystkie owady latają po łące (sali). W momencie jej zatrzymania dzieci powinny połączyć się w pary, najlepiej w konfiguracji B + S.



Razem mamy moc!

Magdalena Żukowska-Bąk
Ilustracje Elżbieta Dias Wituła

Tego dnia pani Bąkowa przysłała do szkoły po Antosia wcześniej niż zwykle.

Trochę szkoda – pomyślał bączek. – Świetnie się bawiłem z moimi kolegami.

– Antosiu – zaczęła bardzo poważnym tonem mama – dziś zabieram cię wcześniej ze szkoły, ponieważ musisz mi w czymś pomóc.

– Co będziemy robili? Co to za tajemnica? – Bączek, który tak jak wszystkie dzieci uwielbiał niespodzianki, naprawdę się ucieszył, choć trochę zaniepokoił go poważny ton mamy.

– Chodź, synku, zobaczysz.

Gdy byli już prawie na miejscu, mały Antoś zauważył, że dookoła sklepu jego mamy poustawiane były papierowe pudełka.

O co może chodzić? – zastanawiał się.

– Zobacz, Antku – powiedziała mama. – Te wszystkie pudełka przyniosły z całego lasu różne zwierzątka.

– Ale po co, mamgo? – dopytywał się bączek.

– Niedaleko stąd wydarzyło się coś niedobrego. Była wielka wichura i zniszczyła sąsiedni las, w którym mieszkało całe mnóstwo zwierzaków.

– Mamgo! – krzyknął zaniepokojony Antek. – Pani Ważka mówiła nam dziś w szkole o różnych katastrofach! I o tym, jak bardzo wtedy potrzebna jest pomoc innych.

– Tak, Antosiu, w tym lesie jest wiele potrzebujących zwierzątek. Liski, niedźwiadki, biedronki, jelenie i sarny, a także takie małe bączki jak ty. Postanowiliśmy z tatą, że im pomożemy.

– To dla nich? – zapytał Antoś.

– Tak, wszystkie te rzeczy posegregujemy i zapakujemy w oddzielne pudełka. Później zawieziemy je do punktu, gdzie zostaną odebrane.

– Dobrze, mamgo, że po mnie przysłaś – powiedział zdecydowanie Antoś. – Na pewno do czegoś się tu przydam!

Ach! Czego w tych pudełkach nie było! I orzeszki od rodziny Wiewiórek, i szyszki od pani Dzikowej, i pojemniki z pysznym miodem od rodziny Niedźwiadków, a nawet pięknie utkane koce od mamy pająka Leona. Kiedy wszystko zostało przygotowane, Antoś wraz z tatą i panem Jeleniem zanieśli pudła na miejsce zbiórki. Tam to dopiero się działo! Przyszło chyba z tysiąc mrówek, które wszystko bardzo pracowicie układały i segregowały.





To wspaniałe – pomyślał Antoś – że tak wiele zwierząt zaangażowało się w pomoc.

Kiedy następnego dnia Antoś poszedł do szkoły, pani Ważka rozpoczęła lekcję od przedstawienia klasie dwóch nowych uczniów.

– Poznajcie języka Miszę i bobra Aleksandra. Od dziś chłopcy będą z nami w klasie. Przyjechali do nas z lasu, który został zniszczony. Chcemy, aby czuli, że całym sercem jesteśmy z nimi.

Pani Ważka zaplanowała na ten dzień dużo zabaw. Antek, jak i reszta klasy, bardzo ucieszył się, że nie będzie lekcji. Z zainteresowaniem przyglądał się także nowym kolegom.

Najpierw wszyscy grali w piłkę, później składali latawce, a pod koniec zajęć poszli na spacer wokół szkoły, żeby pokazać kolegom nową okolicę. Pani Ważka zachęciła Antka do tego, aby opowiedział historię swojego skrzydełka. Antoś był bardzo przejęty, bo widział, że koledzy słuchają go z zainteresowaniem.

– Kiedyś zupełnie nie mogłem latać, bo moje skrzydełko nie urosło tak, jak u innych bączków. Różniłem się od nich i było mi z tego powodu bardzo, bardzo smutno. Zastanawiałem się długo, co mógłbym zrobić, aby móc latać. Razem z tatą wymyśliliśmy nowe skrzydełko, aż w końcu się udało! Pewnego dnia zbudowaliśmy taką konstrukcję, którą mam teraz. – Tu Antoś przerwał i z dumą zaprezentował wynalazek. – Teraz mogę latać jak inne bączki.

* Różnimy się skrzydłami *

– Myślę, że to bardzo pouczające, co powiedział Antoś – zauważyła pani Ważka. – Życie pisze dla nas różne scenariusze. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego. Ale najważniejsze jest, aby zawsze pomagać sobie nawzajem.

– Tak jak mi pomógł tata! – Antoś się roześmiał.

– I tak jak twoja rodzina pomaga zwierzątkom z lasu – powiedziała pani Ważka.

– Dziękuję wam. – Do bączka podszedł język Misza. – To prawdę dla nas bardzo ważne!

– Nie dziękuj. – Bączek Antoś ukradkiem otarł łezkę. – Chciałbym sprawić, żeby na świecie nie działo się nic złego. Ale nie mam na to wpływu...

Do końca zajęć Antoś bawił się z Miszą i Aleksandrem. Okazało się, że mają wiele wspólnych zainteresowań.

– I wiesz, mamu – opowiadał Antoś przy kolacji w domu – bardzo się cieszę, że poznałem Miszkę i Aleksandra. Zrobię wszystko, żeby czuli się u nas dobrze.

– To piękne, co mówisz, synku – pochwaliła bączka mama. – Widzę, że dzisiejszego dnia nauczyłeś się wielu ważnych rzeczy. Najważniejsze jednak, że zyskałeś prawdziwych przyjaciół.



Słowo od psychologa

Kiedy wydaje nam się, że pomoc pojedynczej jednostki nie ma wielkiego wpływu na sytuację, okazuje się, że gdy tysiąc z „nas” pomyśli tak samo, to zmarnujemy szansę „tysiąca jednostek pomocy”. Każda pomoc, każde wyciągnięcie ręki jest ważne. Właśnie o tym opowiada bajka „Razem mamy moc”. W obliczu tragedii zniszczonego lasu wiele zwierzątek straciło swoje domy i potrzebowało wsparcia. Z pomocą przyszli mieszkańcy innego lasu, którzy gromadzili i oddawali swoje zapasy. Czy rzeczywiście takie pomaganie ma sens? Czy taka praca zespołowa może przynieść pożądane rezultaty?

- Zastanówcie się wraz z dziećmi, dlaczego mieszkańcy pobliskiego lasu zdecydowali się oddać swoje zapasy. Czy nie lepiej było zostawić ich dla siebie? Czy są jeszcze jakieś inne sposoby, aby pomóc mieszkańcom zniszczonego lasu?

- Zastanówcie się wraz z dziećmi, czym mogłyby się podzielić z kimś, kogo dom został zniszczony. Poproście, by to narysowały. Czy może byłaby to jakaś zabawka, której nie używają? A może ubranka, które są na nie za małe?

- Narysujcie na kartce pudełko. Niech każde z dzieci wybierze coś ze swoich propozycji z poprzedniego zadania.

* Różnimy się skrzydłami *

Poproście dzieci, aby wycięły/narysowały ten przedmiot na waszym wspólnym kartonie. Na końcu omówcie rezultaty pracy. Kiedy każdy się czymś podzieli, potrzebujący sumarycznie otrzymają ogrom wartościowych i przydatnych rzeczy. Omówcie na tym przykładzie znaczenie wspólnej pomocy i pracy grupowej.



Наш видавничий луг завітчався кольорами чуйності.

Спочатку зародилася думка про те, що є так багато важливих речей, про які потрібно сказати дітям і дорослим.

Згодом, підживлена надією, ця думка здійнялася вгору, щоби дозрівати під золотими променями сонця і блакиттю неба.

А потім ми почули тріпотіння Ваших крил, які допомагають літати слабшим.

Без підтримки добрих людей не було б цієї книжки, намальованої словами, які мають додати надії і бути бальзамом для зламаних крил наших друзів.

Дякуємо кожному окремо і всім разом, бо віримо, що об'єднавши сили і серця можна змінити світ.

Катерина Корнієнко, Соломія Герман, Леся Гудима, Людмила Теліцина, без Вас українські діти не змогли б прочитати тих казок!

* Ми відрізняємось крилами *

Дякуємо:

- Дарії Казьмерчик-Романьчик за розмови, психологічні консультації і тексти;
- Пані Люцині Смиченко за підтримку, заангажованість і допомогу з перекладом;
- Юдиті Валенґе за незвичайну силу впорядкувння книжок;
- Пані Марії Цібіцкей за довіру та допомогу;
- Марчинові Філіпові за допомогу в передачі казок до друку;
- Бартошові Очко за пристосування наших казок до програм читання електронних книг.

Аня Махач & Александра Глушек





Вступне слово

Шок, зневіра, сумніви, переляк, страх, паніка, незрозуміння, відчуття несправедливості... Ці відчуття і стани супроводжують більшість із нас від початку вторгнення Росії в Україну. Ми, дорослі, в цей момент опинилися в надзвичайно складній ситуації. З одного боку, нам самим стало важко справлятися з емоціями і думками, але, водночас, ми стали особливо відповідальними за своїх дітей. Саме вони почали ставити непрості запитання, переживати і реагувати на ці складні емоції. Залежно від етапу їх розвитку, ми можемо помітити надзвичайно різні реакції – від сміху і гри фігурками у війну, до роздратування та регресу поведінки до тієї, яка була на попередніх етапах розвитку, наприклад, повернення до спільного сну з батьками в одному ліжку.

Саме тому хочу звернути Вашу увагу на ці незвичайні казки, підготовані видавництвом «Wrażliwe» у співпраці

з колегами-авторами. Незвичайні тому, що вони є величезною допомогою і підтримкою для нас, батьків, та всіх спеціалістів, які працюють з дітьми. Іноді ми задаємось питанням, як передати конкретну, але складну інформацію? І тут має місце казка, яка в метафоричний спосіб доносить нам правду та цінності, такі як свобода, добро, зло, прийняття, краса... про які можемо з дитиною поговорити. Задумаймося, чи варто їх аналізувати?

Ця збірка казок розповідає про долі різних героїв, зокрема, Ведмедика, Сонечка, Шершня, які переживають важкі моменти. Переселення Сонечок з галявини, на яку напали Шершні, переселення Ведмедика в новий ліс, або зустріч Сонечка з Шершнем в одному лісі – ці ситуації, висвітлені на сторінках казок, є відображенням досвіду дітей з України, а також з інших країн чи інших національностей. Тому створені переклади до кожної з казок дають змогу охопити ширшу дитячу аудиторію. Читаючи такі казки, слід звертати увагу, насамперед, на реакції та емоції дитини. Не спрямовуймо навмисно наших дітей на пошук зв'язків між ситуаціями з казки і реальним світом. Даймо їм цей простір, щоб вони могли (якщо їм це потрібно) пов'язати їх з тим, що відбувається. Варто разом аналізувати поведінку героїв, обговорити їхні мотиви та емоції, але головне – не біймося «не знати».

Будучи дорослими, ми відчуваємо дуже сильну потребу «знати» і хочемо відповісти на кожне запитання дитини.

* Вступне слово *

Однак, є теми, де нам не варто грати роль всезнаючих дорослих. Цілком нормальним буде і таке пояснення: «Не знаю, любий, чому шершні напали на Сонечок. Іноді буває, що ми не до кінця розуміємо чиюсь поведінку, але поглянь, як інші діти допомогли Сонечкам у новій домівці».

Ця збірка казок не тільки для дітей – вона і для нас, дорослих. Ці казки не тільки для читання – це казки для того, щоб обговорювати, аналізувати, запитувати і саме тому ми повинні читати їх упродовж дня, а не перед сном.

Щиро рекомендую!

Психологиня Дарія Казьмерчик-Романчик





Тінь страху

Анна Махач

Ілюстрації Александра Глушек

Горобчик Касперек разом зі своєю мамою переїхали в нову квартиру в багатоповерховому будинку на околиці невеликого міста. Їм довелося покинути свій будинок, бо його збиралися знести. На щастя, по всьому світу у них були друзі горобці і завдяки їх допомозі вдалося знайти затишне місце для проживання. Каспереку дуже сподобалася його нова кімната з видом на гарний ліс, ранкові перельоти до школи в супроводі інших птахів і веселощі на перервах між уроками. Вечорами він часто грав у театр тіней і любив вигадувати незвичайні історії про лісових істот.

Одного разу, коли вже стемніло, Касперек, як завжди, готував свою театральну виставу. На стіну падали тіні і горобчик розпочав створювати ще одну лісову історію, яка

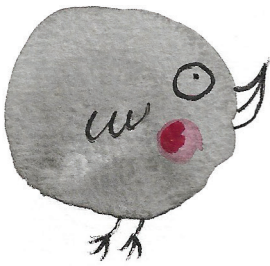
починалася словами: «У старому, темному лісі жив велетень, якого боялися всі мешканці».

Касперек, до речі, був дуже хороброю пташкою і не боявся ні темряви, ні павуків, ні привидів, а мама часто повторювала йому, що він її герой.

Коли вистава закінчилася, на стіні раптом з'явилася невідома тінь, яка дуже швидко зникла. Касперек якомога швидше побіг до цього місця, але нікого не помітив. Однак, він відчув якесь дивне занепокоєння і, хоча був дуже сміливим, швидко сховався в ліжку й накрив голову улюбленою м'якою іграшкою. Через хвилину він вже спав. Вночі Каспереку наснилося, що він загубився у великому лісі, яким правив злий король. Він не дозволяв своїм підданим бігати чи стрибати, бо любив, щоб усі ходили струнко й повільно. У його лісовому королівстві мав панувати порядок!

Коли Касперек прокинувся, то надзвичайно зрадів, що там, де він живе, він може досхочу літати, стрибати, качатися по моху й траві – і ніхто йому цього не забороняє!

Наступні дні пройшли спокійно, а в театрі тіней, в кімнаті горобчика, було все більше цікавих історій та вистав. Щоправда, наш герой щоразу шукав дивну тінь, але нічого не з'являлося аж до його дня народження. Після веселощів з друзями, запрошеними на свято, у Касперека не було вже сил, щоб, як завжди, влаштувати театр тіней. Стомлений, він сів на ліжечко, увімкнув нічник, а коли вже збирався читати казку перед сном, то побачив ЦЮ тінь на стіні.



* Ми відрізняємось крилами *

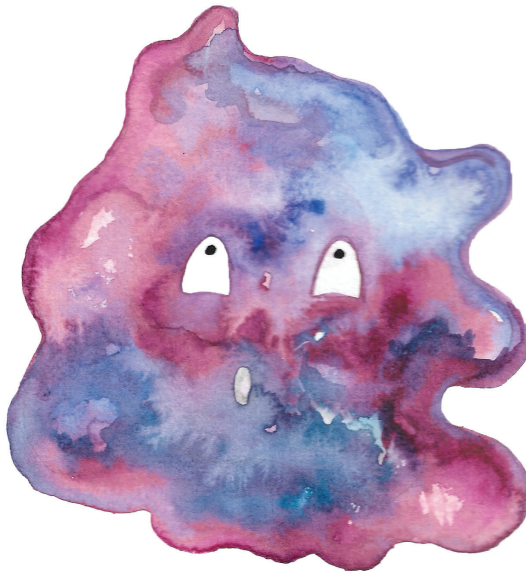
– Мамо, мамо! У моїй кімнаті хтось є! – підбіг він до матері, дуже схвильований.

– Що там, Каспереку? Це якась тварина чи, може, хробак?

– Я не знаю, що це таке. Але я відчуваю себе дивно.

– Ходімо, любий, ми оглянемо твою кімнату, – вони разом увійшли в царство Касперека, де обдивилися всі кутки, шафи, тумбочки, але нічого дивного не знайшли. Мама вклала сина спати і довго сиділа біля нього, розповідаючи йому казки.

Коли наступного вечора Касперек знову побачив дивну тінь, він більше не кликав маму, а вирішив сам розібратися, що ж це таке. Він узяв ліхтарик і повільно, крок за кроком, пробирався до таємничої стіни. Касперек помітив, що чим ближче він підходив, тим більшою ставала тінь.



– Я сміливий! Я герой, як тато. Я сміливий! – повторюючи про себе ці слова, горобчик підійшов до стіни і побачив маленьку істоту, яка сиділа згорблена на підлозі і тремтіла від страху.

– Ой, ой! Хто ти? Що ти тут робиш? – запитав він.

– Мене звать Страшко. Я поселився у твоїй кімнаті в той день, коли ви переїхали сюди, – істота подивилася на Касперака своїми величезними очима.

– Але чому ти живеш зі мною і не показуєшся? Я боявся тебе, точніше твоєї тіні.

– Моє завдання – викликати страх у тих, з ким буду жити. Таке завдання нам хтось дав багато-багато років тому. Але мені це не дуже подобається!

– То чому ти обрав мене?

– Тому що ти дуже сміливий, Каспереку, і я подумав, що ти не будеш мене боятися.

– Але, взагалі-то, я мав би боятися тебе!

– Так, однак я не хочу нікого ображати. Мушу тобі зізнатися: я сам всього боюся, а з тобою почуваюся в безпеці.

Почувши ці слова, Касперек усміхнувся і погладив Страшка.

– А хтось перевірятиме, чи робиш ти свою роботу?

– Напевне, ні. Кажуть, що Великий Жах іноді прилітає – це наш головний, – але це буває рідко, бо він має багато справ.

– Знаєш, що? У мене є ідея! Ти можеш жити зі мною постійно. Я тебе не боюся і думаю, що ми зможемо подружитися!

* Ми відрізняємось крилами *

Касперек був дуже щасливий, що у нього з'явиться новий друг, якого він буде підбадьорювати. Страшко не міг повірити в те, що сказав горобчик. Він знов і знов перепитував Касперака, чи впевнений він у своєму рішенні, але в душі відчував, що знайшов свій новий, безпечний дім. Страшко також був дуже радий, що йому не доведеться нікого лякати, бо йому це дуже-дуже не подобалося.

Коли мама повернулася з роботи, Касперек познайомив її з новим другом і розповів цю незвичайну історію, а вона обняла синочка своїми крилами і сказала:

– Бачиш, Каспереку, іноді достатньо всього лиш подружитися зі своїм страхом.





Коментар психолога

«У страху очі великі» – говориться в народній приказці. І справді, часто те, чого ми боїмося найбільше – це те, чого ми не знаємо. Горобець боявся тіні у своїй кімнаті, аж поки не познайомився зі Страшком, який був наляканий ще більше, ніж він сам. Іноді буває, що наші страхи і турботи ірраціональні і коли ми намагаємося протистояти їм, виявляється, що ми в змозі їх контролювати. Проте, що ми можемо зробити, коли нам важко зробити крок до Страху? Чи дійсно варто дружити зі своїм Страхом?

- Подумайте разом: чому Горобчик боявся Страшка? А чому Страшко боявся? Запишіть свої відповіді на аркуші паперу, написавши з одного боку страхи Каспера, а з іншого – Страшка.

- На аркуші паперу намалюйте те, чого боїтеся, або що вам дуже неприємне. Розкажіть разом про те, що ви намалювали, і порівняйте свої відповіді. Головне – показати, що кожен з нас має право чогось боятися і що ми не можемо насміятися з когось, хто боїться.

- Підготуйте з закриті картонні коробки з вирізаним отвором для рук. Перед зустріччю з дітьми покладіть в одну

* Ми відрізняємось крилами *

з них м'якого ведмедика, в іншу – хробачків з пластиліну, а в третю – нитку. Перед коробками розмістіть написи «Слизькі дощові черв'яки», «Грізна істота» та «Павутина». Запитайте дітей, чи є охочі, які готові просунути руки та перевірити вміст коробок. Незалежно від наявності охочих, той, що веде гру, врешті читає, що є у коробках, просуває руку та дістає вміст. Завдання полягає в тому, щоб показати як наша уява формує наше ставлення і як вона впливає на наші емоції. Коли «грізне створіння» виявляється м'яким ведмедиком – почуття страху відходить. Запитайте дітей, чи діти охочіше перевіряли б вміст коробок, якби підписи на картках були іншими, наприклад, «М'якусик», «Нитки» та «Пластилін»?



У нас так багато спільного!

Магдалена Жуковска-Бонк
Ілюстрації Александра Глушек

Ведмежатко Мацюсь дуже любив свою кімнату і проводив в ній багато часу. Тут у нього все було гарно облаштовано: під вікном стояв дерев'яний письмовий столик, а на стіні висіла велика картина в красивій золотій рамці, яку Мацюсь намалював до Дня матері. У нього також було дуже зручне ліжечко та улюблена подушка. Це було місце, де він відчував себе в безпеці.

Одного разу під час обіду мама і тато сказали Мацюсю, що переїжджають в інший ліс, тому що там, де вони живуть, дуже небезпечно. Навколо їхнього будинку з'являлося все більше хижих тварин, тому вони вирішили знайти нове місце проживання.

– Мамо, ти коли-небудь була в тому лісі, куди ми переїжджаємо? Ти знаєш, як там? Ти знаєш, хто там живе?

– Я там ніколи не була, синку. Але я переконана, що там буде так само добре, як і тут, – намагалася заспокоїти синочка мама.

– Крім того, туди їдуть й інші ведмеді, – додав тато. – Завтра вранці потрібно виїжджати, тож збирай тільки найважливіші речі, бо, на жаль, все з собою взяти не вдасться.

– Ти не їдеш з нами? – Мацюсь стурбовано подивився на тата.

– Я приїду, як тільки зможу, бо маю допомагати переїжджати іншим ведмедям.

Ведмедик підвівся з-за столу і пішов до своєї кімнати. На щастя, він часто їздив з друзями в табори і вмів чудово збирати свій рюкзак. Він вирішив взяти лише необхідні речі.

Вранці, коли було ще темно, Мацюся ніжно розбудила мама.

– Вставай, любий, час рушати в дорогу.

Мацюсь швидко встав, одягнувся і пішов прощатися з татом, а потім разом із мамою вирушили у далеку дорогу до нового лісу.

Ішли вони довго. Іноді зупинялися перепочити, щоб випити води і щось перекусити.

Мацюсь був дуже стомлений. Він постійно запитував у мами, чи довго їм ще іти, а вона весь час відповідала, що попереду ще далека дорога. Настала ніч. Потім вони зупинилися біля великого дуба, де вирішили переночувати.



Мама поклала Мацюся на м'який мох, погладила сина по голівці, міцно обійнявши його, і тихо заспівала його улюблену колискову...

Наступний день розбудив їх теплими промінчиками сонечка. Коли вони вийшли на дорогу, то побачили, що багато тварин ідуть в тому ж напрямку, що й вони.

– Так краще, – подумав Мацюсь, – принаймні ми не будемо самі.

Зрештою вони дійшли до нового лісу. Він був дуже схожий на той, у якому вони жили раніше. Там були дерева, кущі та будинки, як і вдома. В якийсь момент до матері Мацюся підійшла пані Лисиця.

– Вибачте, може ви шукаєте собі квартиру? – спитала вона.

– Так, шукаємо, – підтвердила мама Мацюся.

– Це чудово! – сказала пані Лисиця. – Ми можемо забрати вас у свій дім!

– Справді? – радісно перепитала мама Мацюся.

– Звичайно! – відповіла пані Лисиця і швиденько схопила їхню валізу. – Ходімо!

Коли вони прийшли додому до пані Лисиці, виявилось, що там дуже затишно. На них уже чекала ціла сім'я Лисиць. Усі приязно посміхалися, а лисеня радісно сказало:

– Привіт, мене звати Том, а тебе?

Мацюсь сховався за матір, але за мить сором'язливо простягнув лапку й сказав:

– Привіт, мене звати Мацюсь.

* У нас так багато спільного! *

– А чого ти так дивно говориш? – запитав Том.

– Дивно? – Мацюсь був здивований, бо ніхто ніколи цього не помічав.

– Пані Ведмедиця та Мацюсь родом із іншого лісу, тому їхня мова дещо відрізняється від нашої, – спокійно пояснила сину пані Лисиця.

– А-а-а! – з розумінням кивнуло лисеня. – У такому разі залиште речі в кімнаті й ходімо гратися, – рішуче сказало воно.

Кімната, яку приготувала для них сім'я Лисиць, була дуже гарною: два ліжка, стіл і диван, а в кутку кімнати – гарна лампа. Мацюсь згадав свою кімнату і гірко заплакав.

– Мамо, я хочу додому, до тата, до своєї кімнати...

– Я знаю, Мацюсю, але поки погостюємо трошки у сім'ї Лисиць, – намагалася втішити його мама. – Нам тут буде добре, ось побачиш, любий.



Минуло декілька днів і Мацюсь разом із лисеням Томом та його братами й сестрами вирішили, що вони підуть до школи. Він дуже хвилювався, щоб все було добре.

Коли Мацюсь увійшов до класу, то здивувався, побачивши, що за столами сидять інші ведмежата. Він сором'язливо підійшов до одного з них і сказав:

– Привіт, я Мацюсь, я прийшов сюди з іншого лісу...

– Привіт, – зрадів ведмедик Стефчо, – я теж з іншого лісу. Я прийшов сюди з мамою і тіткою, а живемо ми у сім'ї Їжаків.

– Привіт, Мацюсь, – віталися ведмежата, підходячи ближче, – ми теж прийшли сюди кілька днів тому, – я Куба, живу в сім'ї Оленів.

– А я, – радісно підскочило інше ведмежатко, – я Кшиш, живу у сім'ї Вепрів.

– Ой, – сказав Мацюсь, – то я тут не один такий? Справді?

– Звісно, щоти не один, – усміхнулася білка, ніжно схопивши Мацюся за лапку. – Ми всі тут живемо гуртом – і ми – звірятка, у яких ви гостюєте, і ви – звірятка, які до нас приїхали.

– Ми будемо друзями назавжди, – сказав лисеня Том.

– Обов'язково, – зрадів Мацюсь, – я зараз вам розкажу, як чудово в моєму лісі.

Діти сиділи навколо Мацюся й уважно слухали його розповідь. Іноді хтось про щось питав, а часом звірята весело сміялися. Усі вони відчували, що вони – одна велика родина, з якого б лісу вони не були. У них багато спільного, а зокрема і те, що усі вони – звірятка.



Коментар психолога

Є певні ситуації, які нам важко передбачити. Коли Ведмедик довелось швидко зібрати кілька речей першої необхідності, він не знав, чи побачить знову свою кімнату та решту іграшок. Його мандрівка в абсолютно нове місце, зміна дому, оточення та чужі люди, які розмовляють іншою мовою, були великим випробуванням у новій реальності. Хоча стільки змін може викликати масу важких емоцій і порушити відчуття безпеки, це щось, з чим може зіткнутися кожен. Підняти настрій може посмішка, доброта і наша присутність.

- Подумайте: які емоції могли супроводжувати Ведмедика під час його подорожі? Намалюйте доріжку на аркуші паперу і напишіть всі його емоції, які, на вашу думку, міг переживати Ведмедик.

- Роздайте дітям розмальовки мешканців сусіднього лісу – сім'ї Лисиць, які прихистили Ведмедів. Попросіть дітей розфарбувати свою Лисичку, а потім подумайте, як Лисички могли б допомогти Ведмежатам. Потім обговоріть ідеї кожного в групі.

* Ми відрізняємось крилами *

· ПРИМІТКА – йдеться про те, щоб донести міркування про допомогу у формі присутності та слухання. Найголовніше – прислухатися до потреб Ведмедика, щоб зуміти підтримати його доречно.

· Підготуйте на невеликих аркушах паперу малюнки лисиць, ведмедиків та маленьких пташок. Приклейте дітям сторінки на спину так, щоб дитина не знала «хто вона». Завдання дітей – поділитися на групи «Лисичок», «Ведмедиків» та «Пташок». Проте, під час виконання завдання вони не можуть нічого говорити чи писати, мета гри – показати, що, незважаючи на мовні відмінності, ми вміємо порозумітися по-іншому.



Друзі

Анна Махач

Ілюстрації Ельжбета Діас Вітула



– Ви чули, що сталося? – у лісовий клас увірвався захеканий павук Леон, у якого від хвилювання заплутувалися лапки.

На килимі з моху й папороті вже сиділи його друзі: ведмежа Мацюсь, джмелик Антось і цвіркун Філіп. Побачивши Леона, вони зірвалися з місця та підбігли до нього.

– Що, що? Ми нічого не знаємо! Давай швидше! – Кричали вони один поперед одного.

– На луг, де живуть сонечка, прилетіли шершні! І вони там хочуть там жити!

– Але як? Не можна просто викинути когось із його хатини чи нірки, – сказав Антось так голосно, що пані Бабка, їхня вчителька, багатозначно поглянула на них через окуляри.

– Ну, як бачиш, – продовжив свою розповідь Леон, –

прапрадід Шершень нібито закохався в королеву сонечок – Золоту Крапку – і хотів з нею одружитися. На жаль, їхні батьки не погодилися на цей шлюб і між родинами шершнів і сонечок почалася давня ворожнеча, але чим вона закінчилася, ніхто не пам'ятає.

– Не думаю, що все закінчилося, якщо шершні хочуть жити на лузі сонечок, – зробив висновок Мацюсь.

У цю мить пролунав дзвінок і друзі сіли за лісові парти. Пані Бабка розпочала урок математики і всі почали розв'язувати задачі. Вони вчили таблицю множення, а найліпше це вдавалося сонечку Зосі – найкращій подрузі павука Леона. Після уроків, повертаючись додому, вони обговорювали шершнів та сонечок і те, як не ладнають дорослі. Ніхто не міг зрозуміти, як це сталося і чому сонечка повинні залишати свої маленькі будиночки.

– А що тепер буде із Зосею? – запитав ведмедик Мацюсь.

Леон хвилину подумав, почухав голову й сказав:

– Може, мої батьки запросять до нас сім'ю Бедриків? Адже вони дружать роками. У нашій хатці багато місця. А я хотів би сплести гамак для Зосі, щоб Зося там спала.

– Це чудова ідея! – радісно гудів Антось – А де Зося?

– Швидко полетіла додому, бо хвилювалася, чи не трапилося чогось з її сестрою Зузею, – відповів Леон, – але знаєте що? Найстрашніше, що ніхто не думає про наймолодших мешканців луку – Зосю, Зусю, Томка та Адася. Ех... це все складно, як павутина.





* Ми відрізняємось крилами *

Вони йшли мовчки, а коли прийшли додому, то робили домашнє завдання та гралися.

Наступного дня вся школа обговорювала ситуацію, в якій опинилися сонечка. Давня сварка між сім'ями стала початком нової, та наші герої вважали, що все можна вирішити якщо дослухатися один до одного і розмовляти між собою.

Через кілька днів, на уроці природознавства до класу увійшов директор і представив нового учня – шершня Шимка. У класі піднявся галас. Почулося шепотіння, дзижчання та махання крил.

– Дорогі мої учні, – почала пані Бабка після того, як директор вийшов, – Шимек прилетів до нас із родиною з далекого лісу. Від сьогодні він буде вашим другом і, я сподіваюся, що ви приймете його з радістю й покажете йому школу. – Сідай, будь ласка, з Леоном, – сказала вчителька.

– На павутинні! Я не вірю. Чому пані Бабка робить це зі мною? Адже це ШЕРШЕНЬ! – не міг стримати гніву Леон. – Він повинен сидіти один!

Шимек підійшов до павукової парти з опущеною головою. Він чув усе, що сказав Леон, і йому було дуже сумно.

Йому довелося залишити свою улюблену кімнату, де в нього були всі іграшки, і він зовсім не хотів переїжджати на новий луг, але його ніхто не слухав. Тато наказав зібрати речі і раптом він опинився в зовсім іншому світі, в якому,





* Друзі *

скоріше за все, його будуть недолюблювати. Він не розумів чому, адже він був такою ж дитиною, як і інші маленькі звірятка – любив грати у футбол, складати кубики, читати з мамою казки, кататися, стрибати та бігати по свіжій папороті. Він знав, що його сім'я одного разу посварилася з сонечками, бо чув розмову батьків, але не розумів, чому через це тепер йому сумно й самотньо. Усі діти сердито дивилися на нього, а він дуже хотів з ними поговорити і пояснити, що він такий же, як вони, але боявся.

Шимон сів на високий стілець біля павука Леона, який нервово відсунувся від нього. Сонечко Зося, сидячи поряд за партою, побачила, що в маленького шершня течуть сльози. Їй було дуже шкода Шимона і вона, ласкаво посміхнувшись, простягнула йому хустинку з пелюстки троянди, щоб підтримати нового друга.

На перерві звірі підбігли до Зосі. Першим заговорив Леон:

– Він же ШЕРШЕНЬ! А ти до нього привітна.

– Леоне, Шимек зі мною не сварився. Мені байдуже, чи це шершень, чи ведмежа, чи павук, чи якесь інше звірятко. Він дитина, як і ми з вами! Йому потрібна підтримка та турбота.

– Але його родина вигнала вас з лугу... – ведмежа Мацюсь здивовано подивився на сонечко Зося.

– О, Мацюсю! Ти знаєш, як важко іноді опинитися серед інших дітей, коли вони думають, що ти інакший. Ти й сам



* Друзі *

знаєш, що хлопці сміялися з тебе через те, що ти великий. Тепер вони твої друзі! Може, давайте допоможемо Шимеку і покажемо йому наше серце.

– Ти неймовірно дружелюбна, Зося, – сказав Леон із захопленням.

– Це просто. І якби мені довелося піти кудись подалі від вас, я б хотіла, щоб хтось був до мене добрим і ставився з розумінням. Те, що я сонечко, не означає, що я хороша чи погана. Це лише слово, яке асоціюється з крапками на червоних крильцях, але в мені набагато більше кольорів, ціла веселка емоцій і переживань. Я більше, ніж просто назва виду.

– Зося має рацію, – цвіркун Філіп подивився на всіх звірят, – нам треба вибачитися перед Шимком і запросити його погратися.

– Ходімо до нього, – Мацюсь першим рушив назустріч шершню, що сидів під малиновим кущем.

Інші звірята пішли за ведмежам. Усі привіталися з Шимком і сіли, щоб поговорити. Пані Бабка аж зупинилася в повітрі, здивувавшись, і вирішила не починати новий урок, щоб дати учням час познайомитися з маленьким шершнем.

– Які ж в мене дивовижні діти, – подумала вона, зворушена, – якби дорослі були такими розумними, як вони, світ був би прекраснішим!



Коментар психолога

Ми не маємо жодного впливу на те, де і ким ми народжуємось – шершнем, сонечком, світлошкірою чи темношкірою людиною. Однак, ми можемо обирати, якими ми будемо, яких цінностей будемо дотримуватися і які рішення будемо приймати. Тому казка «Друзі» – гарний початок бесіди про те, що насправді нас пов’язує, а що відрізняє. Чи означає те, що якщо Шершні вигнали Сонечок, то новий учень Шершень теж буде «злий» лише тому, що він Шершень?

- Подумайте разом – як учні в класі можуть більше дізнатися про Шершня? Про що можна його запитати, щоб краще його пізнати? Запишіть свої ідеї на папері.

- Шершні та Сонечка: розділіть групу на дві команди та напишіть, наприклад, на картках С (Сонечка) і Ш (Шершні). Коли грає музика, всі комахи літають по лузі (кімнаті), а коли музика припиняється – діти утворюють пари.

Разом ми сильніші!

Магдалена Жуковска-Бонк
Ілюстрації Ельжбета Діас Вітула

Того дня пані Джмелиха прийшла до школи за Антосем раніше, ніж зазвичай.

– Трохи шкода, – подумав джмелик, – я чудово проводив час з друзями.

– Антосю, – дуже серйозно почала мама, – я сьогодні раніше забираю тебе зі школи, тому що ти маєш допомогти мені в одній справі.

– Що ми будемо робити, якщо не секрет? – зрадів джмелик. Він, як і всі діти, любив несподіванки, хоча серйозний тон матері його трохи схвилював.

– Ходімо, синку, побачиш.

Коли вони були майже на місці, маленький Антось помітив, що навколо маминої крамниці стоять картонні коробки.

– Що це може бути? – міркував він.

– Бачиш, Антосю, – сказала мама, – всі ці коробки принесли різні тварини з усього лісу.

– Але для чого, мамо? – допитувався джмелик.

– Неподалік звідси сталося щось погане. Був сильний буревій, який знищив сусідній ліс, де жило багато тварин.

– Мамо! – стурбовано вигукнув Антось. – Сьогодні у школі пані Бабка розповіла нам про різні катастрофи! І як сильно тоді потрібна допомога інших.

– Так, Антосю, у цьому лісі багато тварин, яким потрібна допомога: лисенята, ведмежата, сонечка, олені та козулі, а також такі маленькі джмелики, як ти. Ми з татом вирішили їм допомогти.

– Це для них? – запитав Антось.

– Так, ми розберемо всі ці речі та запакуємо в окремі коробки. Пізніше ми відвеземо їх до місця, звідки їх заберуть.

– Добре мамо, що ти прийшла по мене, – рішуче сказав Антось. – Я точно буду тут корисним!

Ах! Чого тільки не було в цих коробках! І горішки від родини білок, і соснові шишки від родини Вепрів, і смачний мед від родини Ведмедів, і навіть гарно сплетені ковдри від мами павука Леона. Коли все було готове, Антось разом із батьком і паном Оленем принесли усе на місце зустрічі. Що там відбувалося! Прийшло з тисячу мурашок, які дуже старанно все сортували та пакували.





– Це чудово, – подумав Антось, – що стільки тварин прийшло допомогти.

Коли наступного дня Антось пішов до школи, пані Бабка розпочала урок зі знайомства класу з двома новими учнями.

– Знайомтеся, це їжачок Мишко та бобер Сашко. Відсьогодні хлопці будуть з нами в класі. Вони прийшли до нас зі знищеного лісу. Ми хочемо, щоб вони відчували, що ми усім серцем з ними.

Пані Бабка запланувала на цей день багато розваг. Антось та решта класу дуже раділи, що уроків не буде. Вони з цікавістю розглядали своїх нових однокласників.

Спочатку всі грали у футбол, потім робили повітряних зміїв, а наприкінці уроку пішли прогулятися навколо школи, щоб показати друзям нову місцевість. Пані Бабка вмовила Антося розповісти історію про своє крильце. Антось був дуже схвильований, бо побачив, що його з цікавістю слухають друзі.

– Раніше я зовсім не міг літати, бо моє крильце не виросло, як у інших джмеликів. Я відрізнявся від них і дуже-дуже сумував через це. Я довго думав, що я можу зробити, щоб літати, як усі. Разом з татом ми намагалися вигадати нові крила, аж поки не зробили ось це! Одного разу ми побудували ту конструкцію, яку я маю зараз, – тут Антось замовк і з гордістю представив свій винахід. – Тепер я можу літати, як інші джмелики.

* Ми відрізняємось крилами *

– Я думаю, – сказала пані Бабка, – що те, про що розповів Антось, було дуже повчально. Життя пише нам різні сценарії. Ми не можемо передбачити все. Але найголовніше – завжди допомагати один одному.

– Як мені допоміг тато, – засміявся Антось.

– І так само, як ваша сім'я допомагає тваринам з лісу, – сказала пані Бабка.

– Дякую, – підійшов до джмелика їжачок Мишко. – Для нас це дійсно дуже важливо!

– Не дякуй, – крадькома змахнув сльозу джмелик Антось. – Я хотів би зробити так, щоб у світі не відбувалося нічого поганого, але, на жаль, не можу вплинути на це...

До кінця заняття Антось грався з Мишком та Сашком. Виявилось, що у них багато спільних інтересів.

– А знаєш, мамо, – сказав Антось за вечерею вдома, – я дуже радий, що познайомився з Мишком та Сашком. Я зроблю все, щоб їм було добре з нами.

– Чудово, сину, що ти це кажеш, – похвалила джмелика мама, – я бачу, що ти сьогодні навчився дуже важливим речам. Але найголовніше, що ти знайшов справжніх друзів.





Коментар психолога

Коли нам здається, що наша допомога, тобто, допомога однієї людини мало чим зарадить, виявляється, що коли тисяча «нас» подумають так само, зникне можливість «тисячі допомог». Тому важливо, щоб кожен з нас подавав руку допомоги. Про це розповідає казка «Разом ми сильніші», у якій перед обличчям трагедії знищеного лісу багато тварин втратили житло і потребують підтримки. Мешканці іншого лісу приходять на допомогу, збираються і віддають їм свої запаси. Чи справді така допомога важлива, чи може така командна робота принести бажані результати?

- Подумайте: чому жителі сусіднього лісу вирішили пожертвувати свої запаси? Чи не краще було залишити їх собі? Чи є інші способи допомогти мешканцям знищеного лісу?

- Поміркуйте: чим би ви могли поділитися з кимось, чий дім був зруйнований? Намалюйте на аркуші паперу, що ви можете дати тому, хто потребує допомоги. Може, це буде якась іграшка, якою ви не користуєтесь? А, може, одяг, який вам замалий?

* Ми відрізняємось крилами *

· Намалюйте на аркуші паперу коробку і нехай кожен із дітей вибере зі свого аркуша щось, чим міг би поділитися з іншими. Попросіть дітей вирізати/намалювати цей предмет і вкласти у спільну картонну коробку. Наостанок обговоріть результати своєї роботи: коли кожен чимось поділиться, разом ми ділимося дуже великою кількістю речей. На цьому прикладі обговоріть важливість спільної допомоги та командної роботи.





Spis treści / Зміст

Słowem wstępu	7
Cień lęku	11
łączy nas tak dużo!	19
Przyjaciele	29
Razem mamy moc!	39
Вступне слово	49
Тінь страху	53
У нас так багато спільного!	61
Друзі	69
Разом ми сильніші!	77

wiezawidokowa.pl



**WIEŻA
WIDOKOWA**

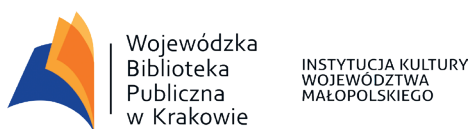
Krynica-Zdrój

ZACHWYĆ SIĘ *bliskością przyrody!*

Odpręż się i odpocznij na łonie natury.
Niech Twoja głowa zazieleni się spokojem.

Badania dowodzą, że przebywanie w środowisku przyrodniczym ma bardzo dobry wpływ zarówno na psychikę jak i ogólny stan zdrowia ludzi. A dzieci, które mają częsty kontakt z naturą są mniej zestresowane, bardziej kreatywne i szybciej się uczą.

Partnerzy



Patroni medialni



Tekst: Anna Machacz, Magdalena Żukowska-Bąk

Tłumaczenie: Kateryna Korniienko / Катерина Корнієнко

Wstęp i słowo od psychologa: Daria Kaźmierczyk-Romańczyk

Tłumaczenie: Solomia German / Соломія Герман

Ilustracje: Aleksandra Głusek, Elżbieta Dias Wituła

Ozdobniki rysunkowe: Aleksandra Głusek

Redakcja: Aleksandra Głusek

Ilustracja na okładce i projekt okładki: Kamila Golec

Projekt makiety, łamanie oraz przygotowanie do druku: Judyta Wałęga

Korekta tekstu w języku polskim: Magdalena Ochocka

Korekta tekstu w języku ukraińskim: Liudmyła Telitsyna / Людмила Теліцина

ISBN: 978-83-961097-4-3

Copyright by Wydawnictwo Wrażlive

Wydanie I, Kraków 2022

Druk: Drukarnia Rafael



wrażlive.pl



Lęk staje się mniejszy, gdy przeżywany go razem. Bajki bardzo czytelnie odnoszą się do sytuacji w Ukrainie, ale mogą też stanowić uniwersalny przekaz w rozmowach o emocjach towarzyszących każdej zmianie, próbie jej akceptacji, szansach i nadziejach, które niesie.

Książka *Różnimy się skrzydłami. Wrażliwość jest siłą* pozwala przepracować lęki z bezpiecznej perspektywy i działa jak balsam, który daje nadzieję.

dr Wanda Matras-Mastalerz
prezes Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego

Chcesz poznać inne przygody wrażliwych bohaterów? Sięgnij po pierwszą część książki *Różnimy się skrzydłami*.

Dostępna na sklep.wrazlive.pl

